

N^{RO}. 107.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 19. PAŹDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEY
NARODOWEY.

Dnia 16. Października.

Prezydencya Obywatela Ignacego Potockiego.

Przybył obywatel *Tomasz Wawrzecki*, Naczelnikiem siły zbroyney narodowey przez Radę obraay. Obywatel *Potocki*, jako prezydujący, oświadczył mu, iż ile żalu ze straty obywatela *Tadeusza Kościuszki*, wraz z całym ludem polskim, Rada czuie; tyle z wyboru jego nabiera ufności i nadziei; którą, ażeby w pełnieniu obowiązków Naczelnika naywyższego jak nayprędzey uścił, wezwany był od obywatela prezydującego do wykonania przyięgi. Obywatel *Wawrzecki*, tak usłnie, iako i na piśmie, wymawiał się od przyięcia tego urzędu, z powodów, które mu skromność jego poddała. Rada oświadczywszy winny cnocie męża tego szacunek, imieniem oycyzny i prawa, któremu obywatel winien posłuszeństwo, zobowiązała go nakoniec do przyięcia Naczelnictwa siły zbroyney, i wykonania przyięgi. Poczym wydała zaraz proklamacyą do ludu, z obwieszczeniem o wykonaney przez Naywyższego Naczelnika przysiędze.

Obywatel *Mokronoski* donioł Radzie, iż odebrał smutną wiadomość o wzięciu w niewolę obywatela *Tadeusza Kościuszki*, i o wyborze nowego Na-

czelnika. List ten w Radzie był czytany i do archiwum oddany.

Wydział skarbu odebrał zalecenie, ażeby za najem domu dla arefztantów, summe złotych 4,200. za kwitem obywatela *Giżyckiego*, tego domu właściciela, z narodowey kaszy wypłacił.

Na przełożenie tegoż wydziału, do którego memoryał obywatela *Hampła* był odeśnany, nakazała Rada, ażeby na dokończenie domu *Borchowskiego*, część summy, przez tego obywatela żadaney, wyliczona mu była. A gdy reparacya ukończoną zostanie, wydział skarbu kosztą wszystkie na to położone, obrachować, i opinią względem całkowitey summy, iaka się za to należeć będzie, przynieść powinien.

Wydała Rada odezwę do *Wielkopolski*, przekładając obywatelom, ażeby dla straty N. Naczelnika na sercu nie upadali, i o losie oycyzny rozpaczć nie chcieli.

Sessya solwowana na dzień następujący na godzinę 11. z rana.

RADA NAYWYŻSZA NARODOWA

Do obywatelów prowincyi *Wielkopolskiej*.

Kiedyście wy, waleczni *Wielkopolanie*, śmiałym czynem waszym, zrzucili z siebie więzy *Brandeburskie*, i z nami razem, postanowiliście dobijać się o wolność swoję, o całość kraju i niepodległość oycyzny; kiedy przez szlachetne usiłowania wasze oręż powstania *Polskie*

go, dosięgnął już dawniejszych grabieży króla *Pruskiego*; wtedy podobało się władnacej losami narodów opatrności, nayboleśniejszym dotknąć nas razem. — Obywatel *Tadeusz Kościuszko*, w bitwie 10. Października, walcząc z nieprzyjaciółmi, i tyfiącznymi trupy ich okrywając ziemię, nareszcie, odstąpiony od pierzchliwych, i sam kilkakrotnie raniony, dostał się w niewolę.

Smutne to zdarzenie, już wam zapewne wiadome; boleśne jest, żałofne dla wszystkich cnotliwych obywateli. Ale, dla Boga! nieupadajcie dla tego na sercach waszych, i niezagrzebuycie nadziei oyczyzny, przez utratę, lubo nayszaczowniejszego męża, lecz którego los nie może, i niepowinien, stanowić losu oyczyzny. Wiecie, iż obywatel *Tadeusz Kościuszko*, równie jak każdy człowiek, był śmiertelnym, a w czasie wojny na tyfiaczne był wystawiony przypadek. Mogłiście przywiązywać cały obrót rewolucyi, i powstania do iedney iego osoby? Sam ten nieodżałowany mąż, kiedy go zaklinano, aby się dla dobra oyczyzny nienarażał na niebezpieczeństwo, zwykł był mawiać: *Niebezpieczeństwa byłaby Polska, gdyby iey los, od losu iednego człowieka zależec miał. Nie obrótem iednego człowieka, lecz złączoną siłą całego narodu, rewolucye do szczęśliwego końca przychodzi.* To iego przeświadczenie, choć na naturze rzeczy zasadzone, dla którego on śmiało narażał się na wszelkie niebezpieczeństwa, i nieszczęsne, uległ onemuż, stało się dziś przyczyną smutku powszechnego. Ale obywatele, wyrazy iego, które nam mówił obcując z nami, bierzcie za przestrożę, którą wam z niewoli przesyła. Trwajcie w duchu iedności, podwojcie usiłowania wasze; a sprawa wolności ieszcze nie upadła.

Rada N. narodowa donosi wam, iż przytąpiwszy natychmiast do obrania *Tomasza Wawrzeckiego*, na naywyższego sily zbroyney Naczelnika, przedsięwzięła popierać z naywiększą usilnością sprawę powstania. Was zaś, obywatele, zachęca,

abyście trwali w przedsięwzięciu. Wy, którzyście pierwsi powstałi przeciwko przemocy, znacie, iż oprócz powszechnego interesu, wasza osobista całość każe wam być stałemi w przedsięwzięciu. — Bynajmniej nie wątpi Rada naywyższa, iż *Polacy* okażą światu, że w pośród naysroźszych ciotów, umieją zachować stałość duszy, i nieupadaiać pod nieszczęściem.

Zeby zaś uprzętnąć wszelkie fałszywe wrażenia, które czynią niechętni dla osłabienia mocy ogólney, i dla odstąpienia od powstania obywateli, którzy bądź ustępując okolicznościom, bądź uwiędzeni, zboczyli od obowiązków obywatelskich, oświadczając: iż teraz jest czas zmazać te błędy. Oyczyzna zapomina o nich na zawsze, a wzywa pomocy wszystkich synów swoich, i otwiera im iedyną, a może ostatnią już porę, w którejby swoją cnotę, gorliwość i obywatelsko okazali. Stosownie do tych prawideł Rada naywyższa, łącząc się do powstania narodowego zabezpiecza, iż puści w niepamięć przeszłe ich postępowanie; dla przekonania, iż rząd umie rozeznac błędy od występków, i ukarawszy już przewodzców do zguby oyczyzny, ofiaruje wszystkim obywatelom sposobność, aby na imię iey zbawców zasłużyli.

Dan w *Warszawie* na sessyi Rady dnia 16. miesiąca Października 1794. roku.

Ignacy Potocki prezydujący.

Tomasz Czech Rady naywyższej narodowej Sekr:

L I S T

Donoszący z wyszczególnieniem, o wzięciu Bydgoszczy.

Od czasu ekspedycyi kuryera z *Gniezna*, wymaszerowaliśmy w granice dawnego kordonu *Pruskiego*. Wszedłszy do naysierwszych miał to jest: *Złina* z iedney, z drugiey strony *Gąsawy*, dwiema kolumnami, wszędzie, gdziekolwiek wojska nasze weszły, z radością od współ-

ziómków naszych przyjęte zostały. Nie-
zastaliśmy w tych miejscach nieprzyja-
ciela, aż dopiero w miasteczku *Łabiszy-
nie*, w liczbie 21. wraz z officerem, któ-
ry zamknąwszy się w klasztorze, po puł-
godziennym do nich szturmowaniu, na-
konec poddać się musieli. Z naszych nie-
zginął, ani był rannym żaden, prócz
obywatela *Łeszczyńskiego*, starosty *Grab-
owskiego*. Tegoż dnia z północy, nieprzy-
jaciół pod komendą *Skulego*, niespo-
dzianie napadł na oboz nasz. Lecz ró-
wnież nad jego spodziewanie odpar-
tym z znaczną stratą został, straciwszy tak
trupem położonych, iako i rannych, któ-
rych po drodze pozostawiać musiał, w li-
czbie 60. głów, między którymi jeden
podpułkownik. Retęrował się aż pod *Byd-
goszcz*: z naszych zaś dziewięciu na pla-
cu i tyleż rannych. między którymi z
regimentu pieszego, major *Jarzębowski*
w dwudziestu czterech godzinach z postrza-
łu umarł. Posuwając się dalej za nie-
przyjacielem, wyszedł z korpusem obser-
wacyjnym generał *Rymkiewicz* do *Byd-
goszczy*; a tam opanowawszy mieysca
naydogodniejszy do ataku nieprzyjacie-
la, i zważywszy jego siłę, za złączeniem
się generałów *Madalińskiego* i *Dąbro-
wskiego*, zaczął się atak z nieprzyjacie-
lem od godziny dziewiątej z rana, aż
do 12. w południe. Lecz wprzód po po-
dwójnym wystrzale z armat, posłał ge-
nerał *Dąbrowski* do komendanta, aby się
poddął: lecz gdy przyjęta niezoostała pro-
pozycja, przypuszczony był szturm do
miasta, którego z łatwością dostawszy,
wzięliśmy w niewolę już rannego ko-
mendanta *Skulego*, (a ten po trzydni-
wym cierpieniu umarł) do tego, jedne-
go pułkownika, podpułkownika i kilku
sztabowych officerów. Prócz kilkudziesiąt
geneynów na placu pozostałych mamy ień-
ców do 300. Z naszey zaś strony czte-
rech na placu, a trzech rannych. To
zwycięstwo, otwiera nam drogę do dal-
szych pomyślności, a nayprzód wszystkie
insignia despoty odjęte zostały, z ogło-
szeniem współziomkom, dania im pomo-
cy do odzyskania wolności. Odebrana by-

ła od miasta przysięga, wybor osób do
iego rządu był im zostawiony, wszy-
stkie zaś osoby do rządu despoty nale-
żące, iako za rękomią współziomków
naszych więzionych przez despotę za-
aresztowanemi zostały! dając im jednak
wolność czynienia odezwy do ich despo-
ty, ażeby ich uwolnił przez uwolnienie
wolnych ludzi. Zastaliśmy tu znaczne ma-
gazyny, soli, żelaza, sukna, broni, sio-
deł, wozów ammunicyjnych, których
przeszło do 200. i inne rekwizyta wojs-
kowe. Porozysłane komendy w miey-
scu różne, opanowały iedne miasto i port
Łukna; a tam zastawszy znaczny maga-
zyn zbożowy, przechodzących 13. statków
z różnemi rekwizytami wojskowemi, co
do ubioru żołnierza należącemi, iako to
sukna przeszło 1,000. pościawów, płótna,
pończoch bótów &c. do ubrania kilku ty-
sięcy wojska wystarczających, żelaza, por-
cellany: dosyć, że przez zabór tak ma-
gazynu w *Bydgoszczy*, iako też i tych
statków, do kilku milionów cena ich wy-
nosi. Druga zaś komenda opanowała mia-
sto *Forduń*, nad *Wisłą* leżące.

Dan w *Bydgoszczy*, dnia 6. Pa-
ździernika 1794. roku.

SĄD NAYWYZZSZY KRYMINALNY KORONNY.

Wam *Adamowi Szydłowskiemu* sta-
roście *Mielnickiemu*, *Kazimierzowi Mie-
czkowskiemu* staroście *Rabstżyńskiemu*, *Ka-
zietanowi Mięczyńskiemu*, *Judzie Włodko-
wi*, *Ignacemu Łoborzewskiemu*, *Adamo-
wi Podhorskiemu*, na ostatni zjazd *Gro-
dzieński* posłom, i *Kurdwanowskiemu* mar-
szalkowi *Czerniechowskiemu* spisku *Tar-
gowickiego*, z osób i majątków waszych
nakazuje, abyście przed sądem naywyż-
szym kryminalnym koronnym w *Warsza-
wie*, na dzień 14. Listopada roku bieżą-
cego, osobicie prawnie i zawito stawili
się, na popieranie obywatelów *Stanisława
Nowickiego* i *Jakuba Królikiewicza*, o-
skarżycielów publicznych, z urzędu i zle-
cenia sądu czyniących powodów; którzy
polegając na prawie, a do dowodów wszel-

kich stosując się, pozywając was do widzenia i przysłuchania się, was pozwanych wyżej wyrażonych, za zdrady i wielorakie zbrodnie, przeciw narodowi popełnione, podług tychże dowodów wszelakich was przekonywających, na kary kryminalne prawami przepisane, wskazać, majątki wasze na skarb publiczny skonfiskować. Stawcie się tedy, terminu pilnujcie, i do odpowiedzi bądźcie gotowi. Ostrzegając was, iż czyli staniecie lub nie, na powyżey naznaczonym terminie; sąd przeciwko wam wyrok ostateczny wyda.

Dan w *Warszawie* dnia 17. mcą Października 1794. roku.

*Stanisław Nowicki, Oskarżyciel
z zlecenia Sądu.*

*Jakób Królikiewicz, Oskarżyciel
z zlecenia Sądu.*

UW I A D O M I E N I E

o zmianie biletów.

Wydział skarbowy w Radzie najwyższej narodowej. — Ustanowienia kantoru do zmiany biletów mniejszych za większe, zamiarem było dogodzenie potrzebie publicznej. Gdy zaś za wniściem w kurs biletów zdawkowych, ieden kantor na komorze *Warszawa* będący, pomnożonej liczbie żądających zmiany nie dogaża, zaczęliśmy wydział skarbowy uwiadomia publiczność, iż postanowił odtąd pięć oddzielnych do zmiany kantorów, i wybor mieścić na nie do wygody mieszkańców zastrósował, iako to:

Pierwszy kantor będzie (iako dawniej) na komorze *Warszawa*.

Drugi na *Krakowskim przedmieściu* w kamienicy obywatelki *Rautenstrachowej* na dole, pod Nr: 456.

Trzeci na *Nowym świecie*, w kamienicy obywatelki *Kraiewskiej* na dole, pod Nr: 1288.

Czwarty na *Nowym mieście* w kamienicy obywatela *Ciekierskiego*, pod numerem 332.

Piąty na *Pradze*, w kamienicy obywatela *Gizlera* generała, przy ulicy brukowanej.

Na tych kantorach wyznaczeni officialisci, codziennie zaczawszy od następującego poniedziałku z rana od godziny 9. do 12. po południu od godziny 4. do 5. przychodzącym biletom większe na drobne i zdawkowe odmieniać będą; równie jak i podarte, byleby numer na nich i napis: *Bilet Skarbowy*, znajdował się.

Niniejsze obwieszczenie do gazet kancelaryi swojej podać zleca. Dan w *Warszawie* na seji, dnia 18. mcą Października 1794. roku.

X. H. Kottłatay Prezydujący.

D O N I E S I E N I E.

Dnia 12. tego miesiąca w wieczór, idącemu pewnemu obywatelowi z *Saskiego* dziedzińca na ulicę *Mazowiecką*, urznięto tłumok z różnemi rzeczami, a szczególnie z papierami, z rejestrami perceptowemi dobr klucza *Pogorzelskiego*, tudzież z kwitami furazowemi i innemi; ktobykolwiek dostrzegł podobne papiery, raczy przytrzymać, i donieść do pałacu *Rudzińskich*, a odbierze nadgrody czerw: złotych 2.

Jędrzey Grabowski, obywatela *Wojciecha Osieckiego*, porucznika reymentu 23. służący, lat 36. mający, wzrostu średniego, włosów blond, twarzy pociągłej, oka swęgo, ubrany w żupan niebieski i kurtkę szarą z zielonemi obzlegami. W czapce z wierzchem i barankiem białym, i z kitką takąż, zabrawszy panu swemu koni parę kasztanowatych, po lat 4. mających, to jest konia i klacz z białą szraką na łbie, bryczkę, srużę, i karabin z bagnetem, mundury, bieliznę i cały ekwipaż, na dniu 15. miesiąca i roku bieżących, uciekł. Ktobykolwiek gdzie dostrzegł, niech raczy przytrzymać, i dać znać do pałacu Ob: *Potockiego* kaszt: *Lubelskiego*, za co nadgrody czerw: zł: 2. odbierze.